Nr. 530. Kraków, Poniedziałek 20 Listopada 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857 484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Przełamanie frontu nieprzyjacielskiego na przełęczy Tölgyes.

„Neues Wiener Tagblatt“ donosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej:

W górach Gyergyo, 10 listopada.

Rosyanie, zluzowawszy Rumunów, ruszyli natychmiast **ze znacznemi siłami naprzód w kierunku zachodnim,** wobec czego siły austryacko-węgierskie, broniąc terenu krok za krokiem, usunęły się na tylne linie.

Wobec takiego położenia **postanowiono Rosyan zaskoczyć niespodziewanym kontratakiem** i wyprzeć poza przełęcz Tölgyes. Ażeby zaskoczenie było jak najskuteczniejsze, oddziały posunęły się bez żadnego trenu, zaś artyleryę przewieziono samochodami na upatrzone pozycye. Jako punkt uderzenia wybrano dolinę Putna w górę aż do skrzyżowania się dróg Gyergyo—Tölgyes.

Ogień przygotowawczy dział i atak piechoty austryackiej zaskoczył rzeczywiście Rosyan. Atak rozpoczął się o godzinie 10 rano, a o godz. 11 m. 15 już zdobyta została góra Batca Rotunda, klucz do pozycyj nieprzyjacielskich.

Wieczorem tego dnia uderzyły wojska austryacko-węgierskie na górę 1141, zdobyły ją w ciągu nocy, a nazajutrz rano zajęły wyżynę Opcina, dotarłszy do wymienionego skrzyżowania się dróg.

Na wschód od doliny Putna **zajęły wojska austryackie górę Hegyes, poczem wojska niemieckie zwróciły się na południe, ażeby zajść Rosyan z flanki.**

Ta ofenzywa, wzorowo wykonana, **powiodła się,** gdyż wojska austryackie zajęły wyżyny nad przełęczą Tölgyes. **Ale ta ofenzywa nie skończyła się, przeciwnie rozwija się dalej.**

Z armii Arza.

»N. Fr. Presse« donosi za zezwoleniem c. i k. wojennej kwatery prasowej:

Komenda armii Arza, 18 listopada.

Wielkie klęski Rumunów w Siedmiogrodzie i Dobrudży **zgniotły znaczną część armii rumuńskiej.** Na północy i wschodzie uderzał młot generała Arza, na południu generała Falkenhayna i to tak skutecznie, że przeciwko lewemu skrzydłu wojsk Arza **musieli wystąpić i Rosyanie.**

Front rosyjski został skutkiem tego przedłużony daleko poza Dorna Watrę, a o przełęcze Tölgyes i Bekas walczą obecnie oddziały Arza.

Z nad jeziora Narocz i z pod Baranowicz ściągnęli tu Rosyanie swoje inflanckie brygady. Już w połowie września brygady te rozpoczęły podróż na południe. W Mołodecznie wsadzono je do pociągów kolejowych, skąd na Mińsk i przez Besarabię przybyły do Czerniowiec, stąd do Suczawy maszerowały one pieszo, dostały się do sieci kolei rumuńskich i pociągami przybyły do Piatry, celu podróży.

Piatra jest najważniejszym punktem węzłowym komunikacyj dla rosyjsko-rumuńskich etapów przewozowych w kierunku przełęczy Tölgyes, Bekas i Gyimes. Wojska posiłkowe Rosyan ruszyły z Piatry pieszo drogami leśnemi na rumuńską linię bojową w górach, które dokładnie zwiedzili oficerowie rosyjscy w towarzystwie rumuńskich.

Rosyanie natychmiast po swojem przybyciu na linię bojową **rozpoczęli przeciwko pozycyom austryacko-węgierskim ataki, które trwają dotąd.**

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 20 listopada.

Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 18 b. m.:

Front macedoński: W odcinku Webuszina—Noleven żywy ogień artyleryi. W łuku Czerny ponowił nieprzyjaciel swe ataki, **został jednak krwawo odparty. Również rozbiły się nieprzyjacielskie ataki w nocy z dnia 17 na 18 bm. w okolicy wsi Gruniszte i Nonte.** Na zachód od Wardaru słaby, na wschód od Wardaru żywy, ale chwilami ustający ogień działowy. U stóp Belasica Planina i na froncie Strumy słaba czynność artyleryi. Usiłowania małych oddziałów, aby pod osłoną mgły podsunąć się nie powiodły się. Na wybrzeżu morza Egejskiego spokój.

Front rumuński: Żadnych ważnych wydarzeń.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 20 listopada.

Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dnia 18 bm.:

Na froncie Eufratu i Tygrysu oraz na froncie perskim, z wyjątkiem czynności oddziałów wywiadowczych i lotników, nic istotnego. Część naszych sił, wysłanych pod Hamadan, posunęła się ku Sultanabad, **rozpędziła rosyjską konnicę** i dotarła na 15 klm. od Sultanabad. **Rosyjską próbę ataku na naszą granicę na północny wschód od Revandus udaremniono ze stratami Rosyan.**

Front kaukazki: Nieprzyjaciela, któremu udało się wedrzeć do naszej wysuniętej pozycyi na szerokości 100 metrów, **wyrzucono z powrotem naszym kontratakiem.** Pozycya pozostała w zupełności w naszych rękach.

Niemieckie ł. p. w zatoce Meksykańskiej.

Genewa, 20 listopada.

Jak donoszą dzienniki paryskie, niemieckie łodzie podwodne pojawiły się **w zatoce meksykańskiej.** Sekretarz stanu Lansing zawiadomił o tem urzędownie rząd meksykański. Wedle powszechnego mniemania, Niemcy chcą w ten sposób odciąć Anglię od źródeł nafty w Meksyku i ubezwładnić flotę angielską.

Wymuszone ustępstwa Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 20 listopada.

»N. Y. Courant« donosi z Londynu: Rząd grecki odpowiedział na notę mocarstw środkowych, **że ustepstwa na rzecz koalicyi uczyniono pod przymusem.**

Grecya w obrębie granic neutralności, o ile to leży w jej mocy, będzie wobec obu grup prowadzących wojnę zachowywała **równie życzliwe stanowisko.**

Ameryka w sprawie robotników belgijskich.

Berlin, 20 listopada.

»Berliner Tageblatt« donosi:

»Z powodu zaprowadzenia **w Belgii przymusowego obowiązku pracy** i przeniesienia do Niemiec robotników belgijskich, **rząd Stanów Zjednoczonych** — jak się dowiadujemy — za pomocą swojego ambasadora w Berlinie **zwrócił się do niemieckiego urzędu spraw zagranicznych z prośbą o informacye co do motywów, celów i sposobu wykonania tego zarządzenia.**

»Ambasador amerykański uzasadniał swoją prośbę tem, że Ameryce znane jest dotąd przedstawienie sprawy ze strony koalicyi i, że **Anglia, powołując się na to przedstawienie, zażąda wstrzymania amerykańsko-hiszpańskiej akcyi ratunkowej na rzecz Belgii.**

»Ambasador oczywiście otrzymał od rządu niemieckiego potrzebny materyał«.

Zwolnienia od służby wojskowej w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 20 listopada.

»N. Y. Courant« donosi z Londynu: Miejscowy urząd gubernialny wydał nową listę w sprawie zwolnień od służby wojskowej w rozmaitych dotąd wolnych zawodach. W najważniejszych gałęziach produkcyi podwyższono wiek dla zwolnienia, **a szereg gałęzi przemysłu nie będzie na przyszłość wogóle mógł liczyć na żadne zwolnienia.** Na nowy rok zostanie lista zrewidowaną i zwolnienia będą jeszcze bardziej ograniczone.

Owacye dla ministrów w Dumie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 20 listopada.

»Prawitielstwiennyj Wiestnik« donosi, że rosyjscy ministrowie: Szuwajew, min. wojny, i Grigorowicz, min. marynarki, złożyli w Dumie poza porządkiem dziennym oświadczenie, które cała Duma przyjęła z żywem uniesieniem. Obaj ministrowie zapewnili Dumę, że Rosya będzie walczyć **dopóty, dopóki nie uzyska zwycięstwa.** Oświadczenia to wywołały wielki entuzyazm wśród deputowanych i żywe oklaski.

Gdy następnie minister marynarki zajął miejsce obok ministra wojny, **manifestacye wzmogły się i doszły do niezwykłych rozmiarów,** za co minister marynarki dziękował. **Członkowie Dumy opuścili swe miejsca i wśród owacyi skupili się koło ławy ministeryalnej.** Prezydent przerwał posiedzenie, poczem ministrowie wojny i marynarki opuścili swe miejsca **i wśród niemilknących oklasków zeszli do sali posiedzeń, gdzie z członkami Dumy zamieniali uściski dłoni.**

Po ponownem otwarciu posiedzenia zabrał głos Rodiczew i, omawiając wywody ministra wojny i marynarki, podniósł, że rzadko kiedy wypowiedziano tak silne i tak pożyteczne słowa w tak odpowiednim momencie. Zastępca naszego wojska — wywodził mówca — oświadczył odpowiednio do woli cesarskiej, że **wojsko walczyć będzie aż do końca. Duma nie życzy sobie nic innego,** zebrała się tylko w tym celu, aby temu dać wyraz (oklaski).

Nowy komendant Legionów.

(Sprawozdanie „Nowej Reformy“).

— 17 listopada.

W okresie przełomowym dla przyszłości narodu polskiego, gdy fala historyczna wypadków z powrotem wtłoczyła na kartę dzierżaw Europy zapomniane imię możnego ongi państwa, tego państwa bojująca straż przednia, Legiony polskie, przeżywały własny ciężki kryzys.

Po 27 miesiącach ciężkich i powszechnie uznanych świadczeń wojennych — będąc już u pierwszych słupów przydrożnych swego wymarzonego celu — ochotniczy polski korpus stanął nieoczekiwanie wobec przykrej ewentualności dalszej ofiarnej służby poza ramami tworzyć się mającego wojska polskiego, względnie nawet wobec likwidacyi własnego zbiorowiska żołnierskiego. Nie czas i miejsce na ujawnienie czynników, które możliwość taką spowodowały i do jawnego jej propagowania niektóre koła ośmieliły, faktem jednak pozostanie niezbitym, że chwila powszechnej radości w dniu państwowego odrodzenia Polski kryła w sobie zarazem zrozumiały smutek legionowy — smutek grożącego bezczynu dla twórczej pracy Legionów.

Na ten właśnie okres groźnej niepewności i poważnych przesileń wewnętrznych przypadła zmiana na stanowisku naczelnem Legionów. Odpowiedzialne stanowisko komendanta objął pułkownik hr. Stanisław Szeptycki, mąż zniewalającego taktu, żelaznej ręki i błyskawicznej decyzyi, który użył wszystkich możnych swych wpływów i zdolności, by całości Legionów grożące nastroje zmienić niebawem w sposób możliwie najkorzystniejszy.

Nowy komendant Legionów urodził się w r. 1867 w Przyłbicach w Galicyi, nauki średnie pobierał w gimnazyum św. Anny w Krakowie, poczem — gwoli kontynuowania rodzinnej tradycyi wojskowej — wstąpił do akademii techniczno-wojskowej w Wiedniu, którą ukończył w r. 1888 w randze porucznika artyleryi. W następnych latach karyery wojskowej widzimy go w dywizyonie artyleryi w Jarosławiu, na stanowisku nauczyciela w instytucie wyższej jazdy konnej w Wiedniu, w wyższej szkole wojennej, którą ukończył jako jeden z pierwszych elewów, w sztabie dywizyi piechoty w Koszycach, jako komendanta batervi w Wielkim Waraždynie, wreszcie w r. 1899 już w randze kapitana sztabu generalnego w komendzie 12 dywizyi piechoty w Krakowie. Gdy wybuchła wojna rosyjsko-japońska, hr. Szeptycki z ramienia austryackiego sztabu generalnego udaje się jako attaché wojskowy do Mandżuryi, gdzie spędza 20 miesięcy w poszczególnych sztabach rosyjskich, bacznie śledząc rząd i nierząd dwóch systemów państwowych, zmagających się ze sobą. Bogaty okres doświadczeń wojennych kampanii rosyjsko-japońskiej, poza zużytkowaniem urzędowem, posłużył hr. Szeptyckiemu za temat do odczytu w kasynie oficerskiem w Wiedniu wobec wysokich reprezentantów wojskowości z następcą tronu na czele. Odczyt ten, dokładnie zaznajamiający słuchaczy z aparatem wojennej gospodarki rosyjskiej, wywarł potężne wrażenie nietylko na słuchaczach w Wiedniu, rząd rosyjski zainteresował się bowiem poważnie wykładem i w drodze dyplomatycznej uprosił władze austryackie o zaprzestanie popularyzowania moskiewskiego systemu. Zamianowany majorem, pełni hr. Szeptycki w r. 1906 służbę szefa sztabu dywizyi kawaleryi w Wiedniu, w r. 1909 już jako podpułkownik wraca do Krakowa do 1 p. artyleryi, zaś dwa lata przed wybuchem wojny światowej spędza w Rzymie na stanowisku attaché wojskowego.

W pierwszym okresie wojny hr. Szeptycki był w głównej kwaterze, potem szefem sztabu 2 korpusu armii, z kolei komendantem 30 brygady artyleryi i od połowy lipca br. komendantem 3 brygady Legionów polskich. Na tym ostatnim posterunku hr. Szeptycki zwycięsko kierował akcyą obronno-zaczepną pod Radką Miryńską, o której wyżsi komendanci niemieccy zgodnie twierdzą, że zadecydowała o utrzymaniu linii Stochodu.

Za kampanię rosyjsko-japońską hr. Szeptycki, wówczas jeszcze kapitan, otrzymał rosyjski order św. Stanisława z mieczami i order żelaznej korony III kl. z dekoracyą wojenną; w czasie obecnych walk odznaczono dzisiejszego komendanta Legionów: wojskowym krzyżem zasługi III kl., niemieckim żelaznym krzyżem II kl., orderem Leopolda i ostatnio za kampanię bukowińską orderem żelaznej korony II klasy.

Hr. Stanisław Szeptycki, ożeniony z ks. Sapieżanką, jest wnukiem Aleksandra hr. Fredry i potomkiem wojskowej rodziny, która od szeregu pokoleń stała w służbie Ojczyzny. Zarówno tradycye wojskowe nowego komendanta Legionów, jak i jego osobiste zalety żołnierskie uprawniają do nadziei, że wojsko tak szczęśliwie obronione w chwili istotnego niebezpieczeństwa, zarówno zewnętrznego jak wewnętrznego, potrafi doprowadzić do upragnionego przez wszystkich celu.

N.

Białorusini o odbudowa Polski.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Na Litwie, listopad.

Prasa białoruska, jaką tu mam do dyspozycyi, zajmuje się bardzo żywo manifestem dwóch cesarzy, gwarantującym odbudowanie państwa polskiego. Główny organ białoruski »Homan« w dwóch numerach z rzędu omawia dziejowy fakt wskrzeszenia Polski, a w historyczną niedzielę 5 listopada wydał dodatek nadzwyczajny, zawierający proklamacyę monarchów. W numerze z 7 listopada, w artykule pod tytułem »Niezależność Polszczy«, zamieszcza »Homan« następujące, krótkie uwagi:

»Manifest cesarzy daje rozwiązanie przyszłości narodowo-polskich ziem, które dawniej były pod panowaniem Rosyi. — Kwestyi przyszłości litewskich obszarów w manifeście nie poruszono. Ta sprawa rozwiązana będzie trochę później. Jednakowoż fakt, że pod rządami okupacyi niemieckiej zaprowadzono uprawnienie Litwy — jasno wskazuje, iż Niemcy chcą zachować i sprawiedliwie odnosić się do odrębności mieszkańców Litwy. Niemcy są za wolnym rozwojem i sprawiedliwem odnoszeniem się do wszystkich narodów. Jeżeli mieszkańcy Litwy zwrócą uwagę na tę zasadę, postawioną nie tylko w teoryi, ale staranie stosowaną również w praktyce przez niemieckie władze okupacyjne, — to przyjmą do swej wiadomości postanowienie, zapowiadające odbudowę samodzielnego państwa polskiego z rosyjskich narodowo-polskich ziem, nie troszcząc się o swój własny, szczęśliwy rozwój«.

O wiele szerzej wypowiada się w tej kwestyi »Homan« z 10 listopada. W numerze tym znajdujemy artykuł wstępny bez tytułu, zaznaczający jasno stanowisko Białorusinów wobec Polski. W artykule tym czytamy:

»Po długich latach niewoli, po morzu łez i krwi, przelanej w zmaganiach się o niezawisły byt, sąsiadujący z nami i bratni nam naród polski doczekał się radosnego dnia, w którym marzenia wielu pokoleń nareszcie się spełniły.

»Ale z ogłoszeniem niezawisłości sprawa dalszej doli Polski nie jest zakończona. Polacy powinni umocnić fundamenty swego państwowego bytu realną siłą — swoją narodową armią. Przed polskim narodem stoi jeszcze wielka, pełna ciężkich, krwawych ofiar praca na polach bitew — w walce z jego odwiecznymi wrogami. My, Białorusini, przez długie lata niemniej zaznaliśmy biedy i goryczy, niż naród polski. I my, żywo odczuwając radość naszych sąsiadów, ślemy im serdeczne życzenia, aby stare i nowe ofiary, składane na ołtarzu wolności, okupiły się przyszłem, szczęśliwem życiem niezawisłej Polski!

»W ogłoszeniu manifestu, my, Białorusini, obywatele niegdyś niezawisłego Wielkiego Księstwa Litewskiego — widzimy zapowiedź nowej doli i dla naszego kraju. Jeszcze ta zapowiedź nie ma konkretnej formy — oprócz tego, że Niemcy uznają odrębność kraju nie tylko w stosunku do Rosyi, która przez sto z górą lat trzymała nas w niewoli, ale i w stosunku do Polski, z którą ziemie nasze żyły »czas jakiś« wspólnem, państwowem życiem. I to jednak daje nam prawo spodziewać się, że budowniczowie naszej przyszłości za podstawę jej uważać będą dążenia białoruskiego i litewskiego narodu — do bytu samodzielnego, że stanowisko tych narodów zaważy przy rozwiązywaniu kwestyi przyszłości białorusko-litewskich ziem, zdobytych na Rosyi.

»Prawda, na naszej ziemi, obok Białorusinów i Litwinów, żyją jeszcze „wyznający polskość“ synowie tej ziemi i część narodu żydowskiego. Im tak samo powinno być zabezpieczone prawo swobodnego życia i rozwoju ich narodowej kultury. Ale zato kraj nasz ma prawo wymagać od nich szczerego spełniania ich obywatelskich powinności. I my wierzymy, że całe polskie obywatelstwo, szanując nasze prawo do samodzielnego życia, tak, jak my szanujemy prawo do tego na sąsiednich polskich ziemiach, ostatecznie zrozumie swój obowiązek pracowania dla ziemi, na której żyje, i że spokojne o los drogiej dla niego Polski — będzie razem z nami pracowało dla naszej wspólnej ojczyzny«.

Oto programowy artykuł „Homana“. Podobne tendencye wyraziło pismo w kronikarskiej notatce, rejestrującej nastrój ludności Wilna — w dniu 5 listopada. Czytamy tam:

»Wiadomość o odbudowie Królestwa Polskiego rozeszła się po mieście o godzinie 2 po południu, kiedy pojawiły się nadzwyczajne wydania pism miejscowych, oraz kowieńskiego litewskiego pisma „Dabartis“. Dodatek „Homana“ pojawił się na ulicach pierwszy. Chociaż w tym czasie mało było ludzi na mieście, dodatki nadzwyczajne zostały szybko rozkupione. Niektórzy — w tem wielu wojskowych — kupowali na pamiątkę wydania manifestu we wszystkich językach. Polskie obywatelstwo przyjęło wiadomość dość spokojnie, zwłaszcza, że pogłoski o wolności Polski — już przed kilku dniami obiegały. Radość z tego faktu zwiększała się przez oświadczenie, iż nowe królestwo składać się będzie tylko z narodowo-polskich ziem, to znaczy — bez naszego kraju«.

Stanowisko nacyonalistycznych Białorusinów — wobec odbudowy Polski — jest z głosów „Homana“ widoczne. Ziemie zabrane, Litwę i Białoruś, w które tyle weszło polskiej pracy i tyle wsiąkło polskiej kultury, na zawsze oderwać pragną oni od polskiego państwowego organizmu, zapominając o tem, że kraje te żyły i rozwijały się tylko w związku z Polską, i nie bacząc na to, że Polska nie może zapomnieć i zaniechać wielkiej idei Jagiellońskiej.

Ideologia „Homana“ znalazła poparcie w niemieckich władzach okupacyjnych, które w dniu 5 listopada obwieściły w Wilnie, iż Niemcy uznają odrębność Litwy od Rosyi i od Polski i że ziemie litewsko-białoruskie mogą spodziewać się samodzielności.

Inaczej — aniżeli nacyonaliści białoruscy, których wpływy zresztą niezbyt daleko sięgają, ocenia sprawę odbudowy Polski ludność Litwy, z którą mogłem zetknąć się i o tej kwestyi rozmawiać. Zarówno obywatelstwo ziemskie, jak duchowieństwo, polskie mieszczaństwo i uświadomione katolickie włościaństwo przyjęły fakt proklamowania państwa polskiego z radosnem, gorącemi życzeniami dla Polski, przepełnionem sercem.

— Niech Polska o nas nie zapomni — oto głos powszechny tutejszego ludu, który przechował żywe tradycye polskie i pragnie pod jednym z Polską wspólnym znaleść się dachem ojczystym.

Zygmunt Augustyński.

Śląsk wobec zgonu Sienkiewicza.

Pisma polskie wychodzące na Śląsku, obok wspomnień i rozważań ogólnych o wielkim pisarzu, przypominają także jego specyalne zainteresowanie się i zasługi wobec polskości na kresach zachodnich. „Dziennik Cieszyński“ przypomina, że Cieszyńska Macierz Szkolna miała w Warszawie czterech wypróbowanych przyjaciół i opiekunów byli to: śp. Nestor Bucewicz, śp. Stanisł. Hassewicz, śp. Henryk Sienkiewicz i Antoni Osuchowski. Teraz pozostał z nich przy życiu jedynie Antoni Osuchowski.

A dalej pisze o Sienkiewiczu:

„Henryk Sienkiewicz wraz ze swymi przyjaciółmi zawsze rozumiał i podkreślał ważność ziemi cieszyńskiej dla całej Polski. Był on szczerym przyjacielem wszystkich naszych prac i wysiłków interesował się żywo wszelkiemi przejawami życia naszego, a szczególnie przyjaźnią i całem poparciem swego zaszczytnego w społeczeństwie autorytetu zaszczycał Macierz szkolną.

„Henryk Sienkiewicz był też i pozostanie w pamięci ludu naszego na Śląsku nietylko jako wielki pisarz, nietylko jako pierwszy i najgodniejszy reprezentant Polski wobec Europy i świata — ale także jako ten, który z naszą dzielnicą umiał nawiązać ściślejsze stosunki wiernego i wypróbowanego przyjaciela, który zrozumiał ten moment łączności braterskiej Cieszyna z resztą ziem polskich i łącznik ten starał się jak najbardziej umocnić“.

Rusini o Sienkiewiczu.

»Diło« poświęca wielkiemu pisarzowi polskiemu we wstępnym artykule wspomnienie, utrzymane w tonie temu pismu właściwym. Dziennik do niedawna ruski, obecnie »ukraiński«, nie może się powstrzymać od wycieczek zjadliwych i nienawistnych, nacechowanych szowinizmem, które jednak mimowoli uznają zasługę narodową Sienkiewicza wobec własnego społeczeństwa. »Z Henrykiem Sienkiewiczem — pisze »Diło« — schodzi do grobu najwybitniejszy z twórców tej polskiej ideologii w sprawie ukraińskiej, która od przeszło dwóch dziesiątków lat panuje nad myślami i uczuciami polskiego społeczeństwa wobec ukraińskiej narodowości i ziemi. Często niedoceniamy politycznego i praktycznego znaczenia duchowej pracy pisarza. Zdaje się nam, że o biegu historycznych wypadków, o nastroju ogółu i dążeniach całego narodu decyduje taka, czy inna mowa posła, czy oświadczenie monarchy. Co za pomyłka! Ton tych mów i oświadczeń, ich wewnętrzna istota — to tylko oddźwięk tego duchowego żywiołu, który porusza duszę narodu i który swój najpotężniejszy wyraz znajduje w utworach wielkiego pisarza... Czem byłaby narodowość nasza bez naszych pisarzy? — A bez »Ogniem i mieczem« Sienkiewicza — o ileż ciężej byłoby Dmowskim, Balickim i Grabskim (?) wytyczyć obecną polską politykę w kwestyi ukraińskiej! Nazwano Sienkiewicza w polskiej krytyce »genialną przeciętnością«. To prawda — zwłaszcza, jeżeli się ma na uwadze jego genialność w ujmowaniu i wyrażaniu żywiołów uczuć, myśli i dążeń polskiego »Drang nach Osten« przeciwko żywiołowi »ukraińskiemu«. — Jak H. Sienkiewicz myślał i pisał o plemieniu ukraińskiem, jego sprawach i historyi, jak sobie wyobrażał polsko-ukraińskie stosunki w teraźniejszości i przyszłości — tak myślał i w tym kierunku dążył polski ogół i każdy przeciętny Polak — półświadomie. Sienkiewicz wydobył i genialnie sformułował ten materyał myśli i uczuć. Jego »Ogniem i mieczem«, książka czytana przez miliony Polaków, pozostanie w historyi stosunków polsko-ukraińskich zdarzeniem równie ważnem, jak niejedna bardzo krwawa bitwa w tej — zaiste nie ubogiej w krwawe wypadki — historyi«.

Jeżeli enuncyacya ta (obok niej zamieszcza »Diło« w kronice tylko krótką notatkę biograficzną Sienkiewicza) wobec świeżej mogiły wielkiego pisarza nie świadczy zbyt pochlebnie o kulturalnym poziomie dziennika, to charakterystyczną jest jako mimowolny z jego strony hołd dla działalności pisarskiej Sienkiewicza.

Obchody 5 Listopada.

Jarosław. Celem uczczenia radosnej wieści ogłoszenia wolnego państwa polskiego, zawiązał się osobny komitet obchodowy z burmistrzem miasta drem Adolfem Dietziusem na czele. Komitet wydał odezwę do ludności, wzywając mieszkańców do udziału w uroczystości, której termin naznaczono na dzień 16 listopada 1916 r. Już w przededniu uroczystości zmieniło miasto wygląd: dekoracye domów, chorągwie o barwach narodowych, a wreszcie specyalne nalepki zamiast iluminacyi nadawały miastu ton uroczysty. Po południu, w wigilię uroczystości wyruszył o godz. 3 z placu Skargi olbrzymi pochód młodzieży wszystkich miejscowych szkół wraz z chorągiewkami czerwono-białemi i lampionami w ręku i w towarzystwie nauczycielstwa przeszedł przy dźwiękach orkiestry gimnazyalnej przez wszystkie ważniejsze ulice, a wreszcie o godzinie 5 stanął pod gmachem gimnazyalnym, skąd po odśpiewaniu pieśni narodowych i wzniesieniu okrzyków: »Niech żyje wolna Polska« rozeszła się młodzież do domu. Dnia 16 listopada o godz. 8 rano odezwał się hejnał z wieży ratuszowej, wzywając mieszkańców do zbierania się na uroczystość.

O godz. 9·45 z rana pochód, w którym wzięli udział wszyscy reprezentanci miejscowych władz rządowych, miejskich i powiatowych, Korporacye (»Sokół«, »Gwiazda«, T. S. L., Pow. Komitet Narodowy, Liga Kobiet N. K. N., Sodalicye etc.), weterani z roku 1863, delegacya władz wojskowych i honorowa kompania żołnierzy wraz z muzyką wojskową, skauci i skautki, młodzież wszystkich szkół miejskich, a nawet dzieci z wiejskiej szkoły w Kidałowicach z orkiestrą wojskową i gimnazyalną przesunął placem Mickiewicza, ulicami Grodzką, Rynkiem, Spytka aż do kościoła parafialnego na dziękczynne nabożeństwo. (Równocześnie odbywało się nabożeństwo w synagodze). Kościół farny zapełniła ludność aż po brzegi, tak, że wielu musiało pozostać poza bramami świątyni. Uroczystą mszę celebrował miejscowy ksiądz proboszcz

Fus w asystencyi kleru. W czasie mszy śpiewał chór pryw. seminaryum żeńskiego, pod batutą prof. Misickiego. Po mszy ruszyła publiczność w pochodzie na rynek pod ratusz miejski, gdzie ze specyalnie przygotowanego podyum, wobec delegacyi wszystkich władz i instytucyj przemówił poseł radca Ignacy Rychlik. W swojej mowie zwrócił uwagę na ważne wypadki dziejowe, których jesteśmy świadkami. Bo oto po 150 latach niewoli odzyskują Polacy wolność, otrzymują własne państwo. Wzniesiony przez mowcę okrzyk na cześć cesarza austryackiego: »Niech żyje!« powtórzyli zebrani trzykrotnie z entuzyazmem. W końcowej części mowy zwrócił mowca uwagę na nowe urządzenia dla Królestwa Polskiego i wzniósł okrzyk: »Niech żyje niepodległa Polska!«, co publiczność śród radości trzykrotnie z zapałem powtórzyła. Odegraniem hymnu narodowego »Jeszcze Polska nie zginęła« i odśpiewaniem pieśni patryotycznych zakończyła się uroczystość na rynku, poczem publiczność rozeszła się do domu.

O godz. 12 w południe odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej wobec członków Rady miasta i zaproszonych gości. Burmistrz miasta dr Adolf Dietzius wygłosił długą, piękną i patryotyczną mowę, w której złożył hołd Legionom, które przed dwoma laty wymaszerowały w bój z naszym odwiecznym wrogiem, Rosyą. Ale krew bohaterów nie była przelana nadaremno, gdyż oto wskutek manifestu z dnia 5 listopada b. r. Królestwo Polskie otrzymało niepodległość. W końcu przemówienia burmistrz zaproponował wysłać telegramy do kancelaryi gabinetowej do cesarza Franciszka Józefa i do prezydyum m. Warszawy. Wśród oklasków uchwalono oba telegramy i pieśnią »Jeszcze Polska nie zginęła zakończono uroczyste posiedzenie Rady miejskiej. T. K.

Rzeszów. Podczas, gdy w dniu ogłoszenia proklamacyi o odbudowie państwa polskiego w Rzeszowie, przy ogólnem zresztą i wielkiem poruszeniu ludności, ograniczono się do odprawienia uroczystego nabożeństwa z odśpiewaniem »Te Deum«, uroczysty obchód postanowiono zorganizować w następną niedzielę. Zajął się tem energicznie komitet z władzami miejskiemi. Jakoż już w sobotę w przededniu uroczystości miasto, przybrane flagami i emblematami narodowymi, niezwykły stanowiło widok. Balkony i sklepy, przyozdobione orlem polskim wśród kwiatów i zieleni, w oknach nalepki, z wieży kościoła farnego rozchodzące się w wieczornej ciszy tony hejnałów, ściągnęły tłumy publiczności.

W niedzielę od rana na ulicach było rojno i gwarno, ze wszystkich stron ściągnął ku kościołowi lud wiejski, władze, stowarzyszenia i szkoły obu płci, inteligencya i różnorodna publiczność. Przed kościołem kompania honorowa 89 pułku piechoty z muzyką i oddział legionistów. O godzinie 10½ staje u stóp ołtarza proboszcz miejscowy ks. dziekan Tokarski w asystencyi duchowieństwa. W prezbiteryum zasiedli przedstawiciele wojskowości, władz autonomicznych i rządowych, reprezentacye towarzystw, przed balaskami stanął oddział legionistów, reprezentacya włościaństwa i cechy, a dalej w kościele zbita masa publiczności. W czasie sumy wygłosił kazanie ks. dr Chmielnikowski. Po kazaniu odbyła się z ramienia Schroniska kwesta na dochód »Gwiazdki« dla legionistów; zbierające ją panienki mogły zaledwie pomieścić na tacach banknoty i drobną monetę. Chóry męskiego i żeńskiego seminaryum pod batutą profesora Urbany'ego wypadły bez zarzutu.

Gdy przebrzmiały ostatnie słowa pieśni: »Boże, coś Polskę«, ustawił się na placu Farnym kilkutysięczny pochód, wzorowo ugrupowany, który ruszył ku Rynkowi, gdzie wprost pomnika Kościuszki uformowano kwadrat. Obok pomnika zajęły miejsca z jednej strony reprezentacya miasta, z drugiej panie z wieńcem. Tutaj zabrał głos imieniem zarządu miasta radca sądu Dzianott, wyrażając radość mieszkańców Rzeszowa z powodu wydanej proklamacyi. Po zakończeniu mowy muzyka zagrała hymn austryacki, następnie niemiecki, a w końcu polski. Nastąpiła mowa dra Niecia. Po złożeniu przez reprezentacyę pań ze Schroniska legionistów laurowego wieńca u stóp pomnika, przemówiła p. Arvayowa. Odśpiewaniem kilku jeszcze pieśni polskich, zakończył się ten wspaniały obchód.

W czasie obchodu pojawił się na ulicy Kościuszki niemiecki generał v. Meissen w otoczeniu swego sztabu. Zaciekawionym dygnitarzom udzielił wyjaśnień p. Arvay.

Po zgonie ś. p. H. Sienkiewicza.

Nabożeństwo żałobne w kościele N. P. Maryi.

Kraków, 20 listopada.

Staraniem książęco-biskupiego Komitetu pomocy dla ofiar wojną dotkniętych, odbyło się dzisiaj o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza. Nabożeństwo, które odbyło się w kościele N. P. Maryi, odprawił książę-biskup Sapieha w asystencyi licznego duchowieństwa. W środku presbiteryum ustawiono wielki katafalk, rzęsiście oświetlony. Obok katafalku zajęli miejsca liczni przedstawiciele władz i zakładów naukowych, oraz zaproszeni goście. Obok wielkiego ołtarza zajęli miejsca: ks. arcybiskup Symon, ks. arcybiskup Teodorowicz i ks. biskup Nowak. W stalach po prawej stronie zasiedli członkowie krakowskiej kapituły katedralnej. W presbiteryum naprzeciwko wielkiego ołtarza zasiedli członkowie krakowskiej Rady miejskiej z prezydentem drem Leo, oraz wiceprezydentami pp. J. K. Federowiczem i K. Rollem na czele. W dzisiejszem nabożeństwie wzięli między innymi udział: wiceprezes Akademii umiejętności dr Zoll (starszy), b. minister dr Morawski, Antoni hr. Wodzicki, Adam Jędrzejowicz, profesor uniwersytetu warszawskiego dr Kallenbach, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Zoll (młodszy), rektor uniwersytetu Jagiellońskiego profesor dr Szajnocha, rektor Akademii Sztuk pięknych profesor Mehoffer, prezes T. S. L. dr Bandrowski, delegat Adam Fedorowicz, wiceprezydent krajowego sądu wyższego Stebelski, przedstawiciele K. B. K. z profesorem Kazimierzem Morawskim na czele, wreszcie reprezentanci świata naukowego, literackiego i artystycznego, a nadto tłumy wiernych, które wypełniły po brzegi wszystkie nawy świątyni. Przybyli również weterani z roku 1863 ze sztandarem, oraz delegacye niektórych prywatnych szkół żeńskich. — Obecni byli także reprezentanci władz szkolnych i zakładów naukowych w Krakowie.

Po uroczystej żałobnej mszy św. wygłosił okolicznościowe kazanie ks. arcybiskup Teodorowicz, podnosząc w wymownych, podniosłych słowach znaczenie H. Sienkiewicza dla społeczeństwa, jego niezwykłą miłość ojczyzny, która była źródłem jego natchnień oraz wysoką moralną i etyczną wartość wszystkich jego dzieł. Lektura dzieł tych elektryzowała młodzież naszą, która w Legionach polskich złożyła ofiarę krwi na ołtarzu dobra publicznego. Wymowny kaznodzieja wzywał tę młodzież, by jak bohaterowie Sienkiewicza służyła do ostatniej chwili swojej ojczyźnie. Ostatnie dni swojego życia poświęcił Sienkiewicz pracy nad restytucyą zniszczonej wojną Polski, umierając myślał o ojczyźnie. Ostatnie jego słowa były: „Ciężko i żal umierać na obczyźnie, nie ujrzawszy wolnej niepodległej polskiej ziemi".

Po kazaniu odprawił książę-biskup Sapieha żałobny kondukt, zakończony odśpiewaniem przez całe duchowieństwo „Salve Regina".

W czasie uroczystej mszy św. śpiewał chór żałobne pieśni.

Uczczenie pamięci Sienkiewicza w Krakowie.

Dzisiaj o godzinie czwartej po południu odbędzie się w magistracie krakowskim posiedzenie komisyj parlamentarnych Rady miasta, celem naradzenia się nad wnioskami na środowe posiedzenie Rady miejskiej, poświęconymi uczczeniu pamięci ś. p. H. Sienkiewicza. Wnioski te dotyczyć będą między innemi sprowadzenia zwłok wielkiego pisarza do Polski. O ile słychać, krakowska Rada miejska wyrazi gorące życzenie, ażeby zwłoki wielkiego pisarza przewiezione zostały do Krakowa. Trzeba jednak zaznaczyć, że krakowska Rada miejska nie ma w tej sprawie głosu decydującego. Ostateczna decyzya w sprawie przewiezienia i pochowania zwłok Sienkiewicza w Krakowie zależy od porozumienia się krakowskiej Rady miejskiej z rodziną Sienkiewicza, z miastem Warszawą i marszałkiem krajowym w Galicyi.

Posiedzenie pełnej Rady m. Krakowa odbędzie się — jak wspomnieliśmy — we środę, jako w dniu pogrzebu ś. p. H. Sienkiewicza w Vevey.

Dodać należy, iż z Wiednia nadeszła do Krakowa wiadomość, że władze austryackie poczynią wszelkie ułatwienia w sprawie przewiezienia zwłok Sienkiewicza do Polski.

Depesza kondolencyjna Wydziału krajowego.

Z Białej donoszą nam:

Z powodu zgonu Sienkiewicza, Wydział krajowy wysłał następującą depeszę kondolencyjną do pani Henrykowej Sienkiewiczowej:

»Z żalem przepełnionego serca z powodu zgonu jednego z największych i najlepszych synów narodu, jego wielkiego pisarza i orędownika, a chluby całego cywilizowanego świata, ośmielamy się złożyć Ci, Dostojna Pani, imieniem kraju wyrazy najgłębszego współczucia i czci dla nieśmiertelnej pamięci Zmarłego.

Wydział krajowy zgodnie z gorącem życzeniem społeczeństwa, by śmiertelne szczątki naszego duchowego wodza spoczęły na ziemi ojczystej, którą tak bardzo umiłował, postanowił sprowadzić w odpowiedniej chwili kosztem kraju zwłoki Zmarłego do Krakowa. *Wydział krajowy«.*

Warszawa a śmierć Sienkiewicza.

Wiadomość o śmierci Sienkiewicza nadeszła do Warszawy podczas obrad Rady miejskiej. Czytamy o tem w pismach warszawskich:

»Przy pierwszych słowach radnego Fabianiego przerywa mu przewodniczący, dr Józef Zawadzki (profesora Brudzińskiego nie było), donosząc, iż za pośrednictwem loży prasowej otrzymał wstrząsającą wiadomość o zgonie w Vevey na anewryzm serca Henryka Sienkiewicza.

Wiadamość ta wywołuje wśród radnych przygnębiające wrażenie. Wszyscy w milczeniu powstają z miejsc. Zalego długotrwała cisza.

Przewodniczący wzruszony przemawia:

»Panowie radni! Słów mi brak na wyrażenie tego żalu, który rozsadza każdą pierś polską na wiadomość o tej wielkiej stracie, co cały nasz naród pogrąża w żałobie. Głęboki żal, wielki smutek ogarnia wszystkich na tę wieść hiobową. Zmarł wielki obywatel, przestało bić serce, które miłością swą ogarniało całą Polskę, zmarł budziciel ducha polskiego, zmarł człowiek, który imię Polski rozsławił na świat cały. Pod piorunującem wrażeniem tej wiadomości nie mogę rzec nic więcej: Henryk Sienkiewicz nie żyje«.

Na wniosek radnego Libickiego Rada miejska uchwala, aby na znak żałoby przerwać obrady. Poza tem łącznie z magistratem wysłała Rada miejska na ręce rodziny wyrazy współczucia.

Osobno wysłano depeszę pod adresem mecenasa Osuchowskiego z prośbą o złożenie na trumnie Sienkiewicza wieńca: »Od m. stoł. Warszawy«.

W piątek w południe odbyło się wspólne posiedzenie prezydyum Rady miejskiej, przedstawicieli magistratu i delegatów zarządów Towarzystwa literatów i dziennikarzy, oraz Kasy literackiej w sprawie obmyślenia sposobu uczczenia przez miasto pamięci wielkiego pisarza i obywatela.

W teatrze »Rozmaitości« przed rozpoczęciem przedstawienia »Otella« na scenę wystąpił kierownik »Zrzeszenia artystów dramatu«, p. Władysław Paliński i w krótkich słowach zawiadomił publiczność o zgonie Sienkiewicza. Zgromadzona publiczność uczciła przez powstanie z miejsc największego pisarza polskiego.

W teatrze »Letnim« przed zasłonę wyszedł o godzinie 9 wieczorem artysta dramatyczny, p. Józef Grodzicki. Komunikując żałobną wieść, artysta wezwał obecnych do uczczenia pamięci Sienkiewicza przez powstanie z miejsc, co publiczność uczyniła z niezwykłem wzruszeniem.

Na zebraniu czwartkowem artystów plastyków w Warszawskiem Towarzystwie artystycznem w chwili nadejścia wiadomości o zgonie Henryka Sienkiewicza, pod wrażeniem gromu tej wieści, zebrani artyści podjęli myśl wzniesienia pomnika, jako wyrazu czci całego narodu dla zasług nieśmiertelnego pisarza.

W zakładach restauracyjnych i kawiarniach po otrzymaniu wiadomości o śmierci Sienkiewicza, właściciele polecili przerwać muzykę.

Pogrzeb ś. p. H. Sienkiewicza.

Dzisiejszy „Głos Narodu" od p. Antoniego Osuchowskiego otrzymał z Vevey depeszę następującej treści:

Vevey. Dnia 18 listopada.

„Obrzęd pogrzebowy Henryka Sienkiewicza odbędzie się we środę. Szczątki śmiertelne zostaną tymczasowo złożone w krypcie kościelnej. Przewiezienie ich do Polski nastąpi, gdy wypadki na to pozwolą. Osuchowski."

Nabożeństwo żałobne w Wiedniu.

Wiedeń, 20 listopada.

W czwartek dnia 23 bm. o godz. 10 przed południem odprawione zostanie za duszę śp. Henryka Sienkiewicza uroczyste requiem w kościele polskim na Rennwegu.

Kronika.

Kraków, 20 listopada.

Odwilż. W dniu dzisiejszym temperatura się znacznie ociepliła; pod wpływem promieni słońca zaczęły od rana topnieć zaspy śnieżne, to też w mieście widać pełno wody i błota. Robotnicy i robotnice z zakładu czyszczenia miasta od wczesnego rana zajęci są czyszczeniem torów tramwajowych i zmiataniem śniegu z ulic. Praca idzie powoli z powodu małej ilości robotników.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Federowicza posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem uchwalono kredyty na roboty adaptacyjne w ochronkach dla małych dzieci, oraz kredyt dla zgromadzenia XX. Misyonarzy w Nowej Wsi na budowę ochronki w tej dzielnicy. Dalej uchwalono kredyt na zasiłki przygodne dla instytucyi dobroczynnych prywatnych, tudzież kredyt w celu przystąpienia gminy m. Krakowa do „zachodnio-galicyjskiego Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży" w charakterze członka założyciela z jednorazową wkładką w kwocie 500 K.

Następnie sekcya przyznała emeryturę jednemu z urzędników na własną prośbę po wysłużeniu 40 lat służby oraz przyznała kilka emerytur i zaopatrzeń w drodze łaski służbie miejskiej. W końcu uchwalono kredyt na zakupno realności w Zakrzówku na pomieszczenie ochronki, oraz kilka drobnych dodatkowych kredytów na robociznę ogrodową na cmentarzu miejskim, na utrzymanie błonia, na gospodarstwo rolne w Podgórzu, tudzież na portorya, papier i potrzeby piśmienne.

Krakowskie Towarzystwo lekarskie. Dnia 22 listopada o godz. 6 po południu odbędzie się w sali Towarzystwa lekarskiego (przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 4) posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) prof. dr A. Wrzosek: „Udział lekarzy w odrodzeniu Polski w XIX stuleciu"; 2) dr A. Kwaśnicki: „Udział lekarzy w wojnie narodowej r. 1863—64"; 3) doc. dr T. Janiszewski: „Kilka myśli w sprawie organizacyi sanitarnej w wolnej Polsce".

Kursa literackie. Program wykładów na tydzień bieżący jest następujący: Poniedziałek: „Rozbiór arcydzieł malarstwa" prof. B. Olszewski. Wtorek: Literatura polska. Prof. dr M. Szyjkowski. Środa: „Historya sztuki" — prof. dr Kopera. Czwartek: Literatura powszechna — prof. dr Szyjkowski. Piątek: Historya muzyki — prof. A. Lewenberg. Niedziela: o godz. 11 przed południem: „Filozofia idealizmu polskiego w XIX wieku" — prof. Horodyski. — Wszystkie wykłady o godz. 6 po południu w sali Instytutu muzycznego (ul. św. Anny 2). Bilety wstępu na każdy wykład oddzielnie po 1 kor. dla osób niezapisanych.

Wieczorek żołnierski. W myśl życzenia komendy twierdzy, by w szpitalach krakowskich urządzać dla przebywających w nich chorych i rannych żołnierzy i legionistów jak najczęściej wieczorki, przedstawienia, odczyty i t. p., odbył się w szpitalu twierdzy krakowskiej Nr 4 w oddziele, pozostającym pod kierownictwem st. lekarza dra Żydłowicza, wieczorek żołnierski, urządzony staraniem komitetu chorych, któremu przewodniczył sierżant Legionów polskich, Kronenberg. — Program wykonali prawie w całości chorzy legioniści. Słowo wstępne wygłosił sierżant Kronenberg, który, złożywszy imieniem chorych obecnym na sali lekarzom podziękowanie za opiekę lekarską, przedstawił żołnierzom ważność obecnej chwili, w której państwo polskie rozpoczyna na nowo swój byt niepodległy. Po oddeklamowaniu napisanego w języku niemieckim wiersza p. Juliusza Bronnera ku czci brygadyera Piłsudskiego, wniósł mowca okrzyk na cześć armii polskiej i króla polskiego, poczem muzyka odegrała hymny państwowe: austryacki, polski i niemiecki. Po kilku deklamacyach aktualnych utworów żołnierskich, rozpoczęto wesołą część programu, którą urozmaicili swoimi występami legioniści: Pilarski, Pony i Kolankowski. Tercet muzyczny, złożony z sierżantów armii Guttenplana, Griesa i Rubensa, odegrał między innymi utworami prolog z »Opowieści Hofmanna«.

W czasie wieczoru oddeklamowano i odśpiewano kilka utworów żołnierskich Kronenberga, Bronnera i Słoneckiego. Całość była miłą niespodzianką dla chorych żołnierzy i legionistów.

Z kraju.

Nowy cmentarz wojskowy we Lwowie. Zarząd cmentarzy wojskowych we Lwowie projektuje utworzenie jeszcze jednego cmentarza wojskowego we Lwowie i w tym celu upatrzone zostały grunta na Zamarstynowie w pobliżu miejskiego cmentarza.

Schwytanie niebezpiecznego opryszka we Lwowie. Jak dzienniki lwowskie donoszą, onegdaj wpadł w ręce tamtejszej policyi, wśród dość szczególnych okoliczności, niebezpieczny i sprytny rabuś z głośnej szajki, Mozes Lewites recte Grünner. Grünner zbiegł ostatnio z aresztów wojskowych w Jarosławiu, gdzie pozostawał pod zarzutem dezercyi. W sobotę około południa spotkał go na ulicy Bema komisarz policyi Gardecki. Twarz opryszka, ubranego zresztą z przesadną elegancyą w mundur wojskowy, wydała mu się znaną. Zapytany o legitymacye wojskowe, wykazał się Lewites doskonale brzmiącymi papierami na nazwisko Fuchsa; uderzała tylko pieczątka wojskowa trochę nierówna. Wskutek rosnących podejrzeń, poprowadzono schwytanego na inspekcyę policyi, ale w chwili, gdy już miano się skierować na ulicę Jachowicza, sprytny opryszek rzucił się błyskawicznie do ucieczki i zbiegł w stronę ulicy Słonecznej. Rzuciło się za nim kilku agentów, ale tamten wyprzedził ścigających i ukrył się w jednej z kamienic u wylotu ulicy Słonecznej. Najbliżej znajdującemu się żołnierzowi policyjnemu udało się jednak schwytać bandytę w chwili, gdy przyczaił się pod schodami kamienicy, a ten, z wściekłością broniąc się przed żołnierzem, ukąsił go w rękę. — Odstawiono niebezpiecznego bandytę do więzienia wojskowego.

Ze świata.

Rewizya u Władysława Grabskiego. »Russkoje Słowo« w sprawie rewizyi w mieszkaniu wiceprezesa Centralnego komitetu obywatelskiego, b. posła do trzeciej Dumy, Władysława Grabskiego, podaje następujące szczegóły: Rewizya rozpoczęła się o godzinie 1 m. 30 w nocy i ukończona została o godzinie 4 m. 40. Rewizyą kierowali: urzędnik do szczególnych poleceń przy naczelniku wydziału ochrony i sędzia śledczy. Podczas rewizyi zabrano korespondencyę p. Wł. Grabskiego z polskimi działaczami społecznymi. O godzinie 5 rano funkcyonaryusze policyi opuścili mieszkanie p. Grabskiego.

Zaraz następnego dnia poseł dumski, Harusewicz, odwiedził naczelnika wydziału ochrony i pomocnika głównego naczelnika petersburskiego okręgu wojennego do spraw cywilnych, senatora Plewego, celem wyjaśnienia przyczyn rewizyi u p. Grabskiego. Według pogłosek, przyczyną rewizyi była denuncyacya o stosunkach p. Wł. Grabskiego z Polakami, mieszkającymi za kordonem.

Wiadomość o rewizyi u p. Grabskiego, którego działalność społeczna i poglądy polityczne znane są szerokim kołom społeczeństwa polskiego, wywołała wśród tych kół głębokie zdumienie.

Z uniwersytetu londyńskiego. »Echo Polskie« z 5 listopada donosi: Przy King's College (Kolegium królewskie) uniwersytetu londyńskiego tworzy się katedra polska. Senat uniwersytecki zwrócił się już do profesora J. Baudouin'a de Courtenay z propozycyą wygłoszenia seryi wykładów z dziedziny językoznawstwa polskiego. Podczas semestru zimowego zamierzono urządzić cykl wykładów z dziedziny historyi literatury polskiej. Objęcie tych wykładów zaproponowano profesorowi Maryanowi Zdziechowskiemu.

Ślub. Dnia 18 b. m. w kościele OO. Dominikanów w Krakowie odbył się ślub p. Adama Chmurskiego, inżyniera, syna Anastazego i Heleny z Rzączów, z p. Heleną Wyspiańską, córką ś. p. Stanisława Wyspiańskiego.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W poniedziałek, dnia 20 bm.: „Dożywocie" Al. hr. Fredry. (Występ Ludwika Solskiego).

We wtorek, 21 bm.: „Złota czaszka" Jul. Słowackiego, (przedostatni występ Ludwika Solskiego).

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W poniedziałek, dnia 20 b. m.: »Księżniczka czardasza«, operetka E. Kałmana.

We wtorek, dnia 21 b. m.: »Gwiazda Syberyi«, sztuka Leopolda hr. Starzeńskiego.

We środę, dnia 22 b. m.: »Domek trzech dziewcząt«, operetka H. Berte'go.

Z sali koncertowej.

Koncert braci Feuermannów.

Wirtuozerya ma prawo obywatelstwa w sztuce muzycznej, równie usprawiedliwione jak i inne działy odtwórczości muzycznej dlatego, że nie każdy artysta zdobyć potrafi środki techniczne tak bogate, by mógł stać się wirtuozem. Rodzaj jednak utworów, w zakres muzyki wirtuozowskiej wchodzący, nie posiada z natury rzeczy tej głębi wyrazu muzycznego, jaki spotykamy w utworach nie pisanych w chęci olśnienia słuchaczy bogactwem koloraturowem. Dlatego często spotykamy się z lekceważeniem wirtuozeryi.

Bracia Feuermannowie hołdują koloraturze muzycznej i przyznać im należy, a zwłaszcza młodszemu (wiolonczeliście), że duży sukces na tej drodze, mimo młodocianego wieku, już osiągnęli. Utalentowani chłopcy potrafili zdobyć sławę i znajdują chętnych słuchaczy, a zatem osiągnęli cel swych zamierzeń. W programie złożonym z utworów wyłącznie wirtuozowskich, zaplątało się niepotrzebnie trio Mendelsohna, w którem na wysokości zadania wykonawczego znalazł się jedynie pianista p. Schulhof, który dzielnie akompaniował obu braciom.

Koncert z powodu przeładowania programu, trwał przeszło 2½ godziny. Niesprawiedliwia to jednak niepokoju, jaki wywoływała służba, wnosząc części garderoby w czasie produkcyi na salę.

B. Raczyński.

Konferencye gospodarcze w Wiedniu.

(Koresp. własna „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 18 listopada.

Dzięki usilnym staraniom Koła polskiego i poparciu ze strony namiestnika bar. Dillera należy się spodziewać, że w organizacyi aprowizacyjnej Galicyi nastąpi ważny krok naprzód.

Wczoraj odbyła się tu całodzienna narada w biurze prezesa Koła, poświęcona spraw gospodarczym kraju, a w szczególności sprawom aprowizacyjnym. W naradach, którym w zastępstwie prezesa przewodniczył wiceprezes Abrahamowicz, wzięli udział minister dla Galicyi dr. Bobrzyński, namiestnik bar. Diller z pułkownikiem Lamezanem, marszałek Niezabitowski i posłowie dr. Leo, Długosz, Kędzior, dr. Stesłowicz, hr Lasocki, bar. Götz, Jabłoński i dr. Diamand.

Referent pos. Stesłowicz przedstawił stosunki aprowizacyjne w kraju i domagał się utworzenia »Krajowego urzędu aprowizacyjnego« przy udziale czynników obywatelskich. Równocześnie należałoby utworzyć Radę przyboczną, złożoną z przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa. Temu urzędowi krajowemu należałoby podporządkować wszystkie organizacye lub biura, działające w kraju na polu aprowizacyi, jak: filia zakładu obrotu zbożem i paszą, Wojenna centrala handlowa itd. »Krajowy urząd aprowizacyjny«, zdaniem referenta, powinien utrzymać ciągły kontakt z czynnikami wojskowemi, z komendami armii i z kierownictwem wojskowych transportów kolejowych. W końcu domagał się referent Koła powołania do różnych istniejących w Wiedniu rad przybocznych aprowizacyjnych, delegatów z Galicyi.

Po referacie p. Stesłowicza nastąpiła bardzo ożywiona dyskusya, w której wszyscy obecni posłowie zabierali głos, poczem namiestnik bar. Diller oświadczył, że w uznaniu słuszności przedstawionych postulatów, zarządzi utworzenie Centralnego oddziału aprowizacyjnego przy namiestnictwie. Przez to będą w przyszłości wszystkie galicyjskie sprawy aprowizacyjne zcentralizowane w jednym oddziale. Namiestnik przyrzekł również zadość uczynić żądaniu utworzenia przybocznej Rady krajowej dla spraw aprowizacyjnych.

Drugim ważnym przedmiotem obrad była sprawa odbudowy kraju. Referenci dr. Leo i Długosz przedstawili namiestnikowi wnioski odnośne (znane z komunikatów Koła), uchwalone w dniu 18 października br. przez Koło polskie i domagali się intenzywnego wyzyskania miesięcy zimowych przez Centralę odbudowy, aby prace odbudowy mogły się z wiosną rozpocząć.

Namiestnik bar. Diller zajął we wszystkich poruszonych sprawach stanowisko bardzo życzliwe i przyrzekł przedstawione życzenia uwzględnić.

Deputacya Związku miast galicyjskich w Wiedniu.

Piszą nam z Wiednia:

Deputacya Związku większych miast galicyjskich oraz Krakowa i Lwowa, złożona z posłów: dra Lea, dra Stesłowicza, dra Tertila i Kieskiego udała się z prezesem Związku Maryewskim do prezesa Koła Bilińskiego, ministra dla Galicyi Bobrzyńskiego i ministra skarbu Marka i przedstawiła prośbę o dalszą dotacyę funduszu zaliczkowego na rachunek dodatków miejskich, celem pokrycia administracyjnych wydatków miejskich, nie stojących w stosunku do dzisiejszych dochodów, z powodu wypadków wojennych znacznie zmniejszonych. Deputacya prosiła zarazem o subwencyę bezzwrotną na wydatki, wywołane wojną.

Prezes Koła przyrzekł najsilniejsze poparcie żądań miast. Obaj ministrowie zapewnili, że starać się będą życzeniom miast wedle możności uczynić zadosyć. *Sz.*

Telegramy z ostatniej chwili.

Stan zdrowia cesarza.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 20 listopada.

»Sonn- und Montags-Zeitung« donosi ze źródła dobrze poinformowanego:

Dzisiejsze wiadomości ze Schoenbrunn brzmią **nieco pomyślniej.** Cesarz przepędził dosyć dobrze noc z soboty na niedzielę, a sen widocznie posłużył monarsze.

Aczkolwiek objawy kataru są niezmienione, to jednak dzisiaj cesarz subjektywnie czuł się lepiej niż wczoraj. Cesarz miał stosunkowo lepszy apetyt i ze zwykłą regularnością spożywał pokarmy. Cesarz przyjął także dzisiaj kilku dygnitarzy, z którymi omawiał ważne sprawy bieżące.

Wieczorem przybyli do cesarza lekarz przyboczny dr Kerzl i dr Ortner.

Gdy w sobotę gorączkowe podniesienie się temperatury doszło do 38 stopni, dzisiejsza najwyższa temperatura wynosiła tylko 37.7 stopni. Lokalna dyspozycya — jak wspomniano — pozostała ta sama i wymaga nadal szczególniejszej baczności.

Konfiskata 10.000 skrzyń sardynek.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 20 listopada.

»Morgen« donosi z Budapesztu:

Skonfiskowano tu 10.000 skrzyń z sardynkami. Były one własnością banków, do których należy także kilka banków wiedeńskich.

Wojna.

Dalszy odwrót Rumunów.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Genewa, 20 listopada.

»Republicain« lyoński donosi z Bukaresztu:

Pod ogniem działowym **Rumuni musieli opuścić miasto Targu Jiu i cofnęli się na południe.**

Wojska mocarstw centralnych **wtargnęły głęboko do wnętrza Rumunii i chcą uzyskać połączenie z siłami pod Campolung.**

Straty Serbów.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 20 listopada.

»Morgen« donosi z Sofii:

Jak donosi »Kambana«, na podstawie zeznań oficerów serbskich, wziętych do niewoli, **straty Serbów nad Czerną były ogromne,** a liczba poległych wynosi 85% strat.

Wybuch w Archangielsku.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Budapeszt, 20 listopada.

»Pester Lloyd« przynosi fachowe wywody, które stwierdzają wypowiedziane także przez innych fachowców przypuszczenie, że **wybuch w Archangielsku został wywołany przez niemiecką łódź podwodną.**

Sprawa ł. p. „Deutschland".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 listopada.

Według »Voss. Ztg.«, amerykańskie depesze kablowe pism francuskich podają za dziennikami nowojorskimi, że zderzenie łodzi »Deutschland« z amerykańskim parowcem holowniczym należy przypisać zamachowi na łódź podwodną. Łódź motorowa starała się osaczyć »Deutschland«, »Deutschland« wymknęła ją i przytem zderzyła się z holownikiem. Dalej donoszą, że uwięziono człowieka, który chciał ładunek prochu włożyć do »Deutschland«.

»Deutschland«, która jest tylko mało uszkodzona, w krótkim czasie znowu wyjedzie.

New Haven, 20 listopada.

B. Reutera donosi: Właściciele parowca holowniczego, z którym zderzyła się łódź podwodna »Deutschland«, wnieśli przeciw »Deutschland« skargę, w której czynią ją odpowiedzialną za zatonięcie holownika i jego załogi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.